

PRO IN PRESS

NR 4 • 30.07.1989 r.

DODATEK SPECJALNY WOJEWODZKIEGO ODDZIAŁU TWIG I STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ „TYGODNIKA PŁOCKIEGO”

Z BLISKA

Telefon do maklera

Panowie biegający po sali, zmartwione, uśmiechnięte, zakłopotane i uradowane twarze. Ręce w górę, tablice świetlne, nerwowe rozmowy. Takie sceny znamy jedynie z filmów. A gdyby w Polsce istniała giełda?

W ustawie o gospodarce finansowej z 1982 roku pojawił się artykuł, dotyczący możliwości emisji obligacji. To właśnie obligacje i oprócz nich także akcje są głównym „towarem”, jakim handluje się na bazarach papierów wartościowych, czyli na giełdach. Akcje, to najprościej papier wartościowy, stwierdzający udział akcjonariusza w kapitale i dochodach (dywidendach) spółki akcyjnej. Czyli ten kto kupił akcje, nabył prawo do udziału w zyskach przedsiębiorstwa.

Obligacja natomiast, to również papier wartościowy, stwierdzający udzielenie pożyczki temu, kto ją wydał. Jej właścicielowi przynosi stały dochód (procent). Przedsiębiorstwo, wypuszczające obligacje, określa z góry ich wysokość oraz czas, po jakim je wykupi.

Mineło siedem lat od wspomnianych możliwości emisji obligacji, ale nie powstał w naszym kraju rynek papierów wartościowych. I należy tego żałować, bo po raz pierwszy w powojennej historii, istniałyby możliwości wydawania przez ludzi pieniędzy nie na konsumpcję, czy zakup towarów na zapas, lecz w celu inwestowania w gospodarkę.

Tylko kto skorzystałby z tego? To zależy od wysokości akcji lub obligacji. Sądzić jednak można, że byłoby wielu chętnych. Ocenia się bowiem, że dzisiaj około 2 bilionów złotych, tzw. gorącego pieniądza czeka na towary na rynku. Natomiast 4,5 miliarda złotych oszczędności leży w bankach. Trzeba również pamiętać o tym, że nasi obywatele mają ponad 4 miliardy złotych na kontach dewizowych, zaś przynajmniej tyle samo w skrytkach domowych. I te pieniądze nie przynoszą zysku. Jest to więc nie wykorzystany kapitał. A mógłby być wykorzystany poprzez nabycie akcji lub obligacji, czyli zainwestowanie w gospodarkę.

W 75 amerykańskich przedsiębiorstwach, w ciągu trzech lat od momentu, gdy właścicielami części lub całości akcji stali się pracownicy, zyski wzrosły o 157 procent...

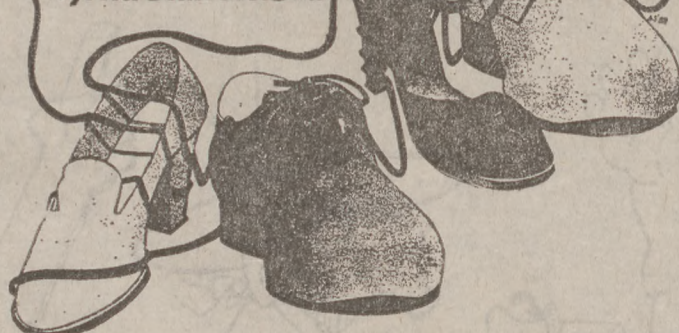
Nie ukrywajmy. My również mieliśmy prawdziwe giełdy przed wojną, więc tradycje już posiadamy. Teraz więc chodziliby o ich zorganizowanie. Największą giełdą była w Warszawie, a powstała jeszcze w 1817 roku. Znajdowały się także we Lwowie, w Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Można też sprawdzić, że większość dużych zakładów było spółkami akcyjnymi.

Natomiast niedawno wydali już obligacje, między innymi: Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, „Chemiter”-Wiston” w Tomaszowie oraz Katowickie Zakłady Graficzne. Ale ich wartość przekracza jedynie 20 mld złotych, zaś samo zadłużenie przedsiębiorstw w bankach wynosi około 9,2 bln złotych. Są zatem potrzeby i możliwości. Tyle tylko, że trzeba z nich skorzystać.

A wtedy ludzie zamiast „polać” na towary w sklepach, kupować dolary, albo pieniądze składać w bankach, by przynajmniej częściowo uchronić się przed inflacyjnymi stratami, telefonowaliby do maklerów i nabywali papiery wartościowe na giełdach, które jednocześnie stanowiłyby miejsce oceny kondycji gospodarczej i pozycji przedsiębiorstw na wolnym rynku ekonomicznym.

GEORGE BERNARD SHAW:

„Oceniając człowieka pomyśl, co byłby wart, gdyby nie był na stanowisku”



W NIEŁASCE

JAKA jest gospodarka, każdy widzi. Jaka powinna być, każdy wie. A zatem, co trzeba zrobić, żeby wyjść z tego zakłętą koła, by myśli przestały błądzić, natomiast zmiany przyniosły pozytywne efekty?

Na pewno nie przyczyni się ku temu podział a priori na to, co „wiem”, że lepsze i na to, co „wiem”, że gorsze. Tymczasem, ostatnio zaczęto właśnie tak postępować ze spółkami. Szybko wymyślono kryterium, pozwalające na określanie spółek, jako np. spekulacyjne, pośredniczące, spółki dla kraju, dla społeczeństwa, spółki produkcyjne i handlowe. No i teraz można sobie dzielić subiektywnie, a więc, jak tylko się podoba, bez uwzględniania prawa i czegoś, co jest bardzo ważne, a mianowicie — ożywiania działalności gospodarczej. Natomiast, stosuje się znane od lat, żeby nie powiedzieć wypróbowane metody, dla których najważniejszy jest KTOS. Ktoś powiedział, ktoś się nie zgadza, ktoś uważa, że akurat to jest złe, itd. Teraz już nie pozostaje nic innego, jak wykorzystywać te zasłyszane opinie, a niejednokrotnie także wydumane, by zaprotestować przeciwko spółkom w imieniu mieszkańców grodu, w imieniu społeczeństwa, dla dobrze pojętego interesu, tyle tylko, że bliżej nie wiadomo — czyjego...?

I przy tym nie bierze się pod uwagę, że w normalnej gospodarce, do której tęsknimy, i o którą ciągle zabiegamy, decyduje podstawowa zasada, znana powszechnie i akceptowana przez mądrzejszych, a zatem i bogatszych. Chodzi o grę ekonomiczną, sformułowaną polityką finansową państwa. W tych warunkach mogą i działają różnego rodzaju spółki, zdobywają towary, pośredniczą i sprzedają to, co akurat mają. Z tego powodu nikt nie czuje choćby najmniejszych obaw. Po prostu, spółki się tworzą, są lepsze i gorsze, mocniejsze i słabsze. O ich rozwoju decyduje nie administracja, lecz rynek, na którym wygrywają spółki, jakim udało się sprostać kon-

kurencji i są wybierane przez kontrahentów, czy też klientów, mających takie możliwości. Zawsze to przecież lepiej móc wybierać, niż być zdany na łaskę. Ale, okazuje się, że nie wszystkim to odpowiada, szczególnie tym, których owa łaska, bez pana i konia, utrzymuje.

Tymczasem, nie kto inny, lecz spółki udowodniły, że jest możliwe to, co nie było możliwe dotychczas. Na przykład zainwestować w pośrednictwo, kupować towary za choćby cztery miliardy złotych i poprzez oferty szukać nabywców. A mogą to zrobić dwie lub cztery osoby, nie zaś według starego wzorca, sto, czy dwieście osób. Również spółki pokazały, że nie potrzeba na przykład dwóch miliardów złotych, by rozpocząć produkcję śrubek, papy, uszczelek, itd.

O CZYWISCIE, że będą i takie spółki, które za pomocą spekulacji, ale nie spekulacyjne, wykorzystując sytuację gospodarczą w kraju, zarobią więcej, niż zakładają przeciwności lub przyzwolności. Tyle tylko, że co z tego? Akurat nimi powinny zająć się Izby Skarbowe. Natomiast, nie powinien to być powód do administrowania spółkami, czy jeszcze gorzej — do likwidacji spółek, na które właśnie ten KTOS spojrzysz mniej łaskawie, niż ktoś, komu naprawdę zależy na reformie. Przecież na całym świecie są cwanialcy, robiący interesy wbrew prawu i rozsądkowi. Jednak nie stanowią to przyczyny dla uważania wszystkich tych, którzy robią biznes za złodziei, czy spekulantów.

Jeśli natomiast KTOS akurat z tym się nie zgadza, to najlepiej, gdyby zaproponował alternatywne rozwiązanie, które udowodni swą wyższość, a nie sięgał po ograniczniki administracyjne.

Prymitywne musi ustąpić przed inteligentnym, a nudne przed ciekawym. Natomiast takie rozmowy o spółkach są po prostu nudne i chyba lepiej z nich zrezygnować, niż z samych spółek.

ROZMAWIAMY Z Z.E. KOWALSKIM

WŁAŚCICIELEM FIRMY KOWALSKI

INTERNATIONAL

GROUP

OF COMPANIES

W LESOTHO

POLSKI

BIZNESMEN

NA ZACHODZIE

• Jak daleko jest z Lesotho do Polski?

— Nie jest daleko, zwłaszcza dla Polaka lecącego do swej Ojczyzny. To dość krótki dystans. Ja go mierzę jedną nocą przespaną w samolocie. Mówią, że wynosi około 12 tys. km, lecz mnie nie wydaje się, aby było aż tyle.

• I zawsze Pan dobrze śpi?

— Jestem tak bardzo zmęczony, że przysypiam każdą podróż.

• Czym może być zmęczony biznesmen?

— Pracą. Na Zachodzie pracuję się ciężko. Biznesmen na dorobku poświęca jej przeciętnie 16 godzin na dobę. Nie ma wolnych sobót, a w niedzielę często tylko przedpołudnia ma na całkowity wypoczynek, na relaks.

• Jaka praca zajmuje Panu aż tyle czasu?

— Organizowanie biznesu. Obecnie jestem właścicielem pięciu firm, zarejestrowanych w afrykańskich krajach na południe od równika. Są one również w stałych kontaktach z Polską, której dzisiaj jestem w stanie przysłużyć się, jeśli chodzi o biznes.

• Co oferujecie?

— Główna siedziba firmy znajduje się w Maseru w Lesotho. Handlujemy owocami cytrusowymi, technologiami przemysłowymi i surowcami. W ubiegłym roku dostarczyliśmy do Polski 7,5 tys. ton owoców cytrusowych — po cenach niższych od tych, które proponowali inni dostawcy polskich przedsiębiorstw handlowych. Jesteśmy konkurencyjni, a przy tym naprawdę oferujemy najlepsze w świecie cytryny. Polaków ucieszy zapewne wiadomość, że już wkrótce w sklepach pojawią się bardzo smaczne wina południowoafrykańskie. Tanie sprzedajemy również stal. Żądamy za nią o 17 procent, niż dostawcy zachodnioeuropejscy.

• Od czego Pan zaczął?

— W Polsce, jako młody lekarz weterynarii, rozpocząłem pracę w naszym rolnictwie. Ambitnie włączyłem się w rytm przemian, w budowanie drugiej Polski. Doszedłem do wniosku, że nie wystarczy być dobrym lekarzem, by coś więcej osiągnąć. Należało też znać się na organizacji i zarządzaniu, mieć podstawy z zakresu nauk ekonomicznych. Wtedy pomocny okazał mi się Instytut Zarządzania w Warszawie. Uczestniczyłem praktycznie we wszystkich kursach, jakie były w nim organizowane. Dzisiaj znajomość wschodnioeuropejskiej gospodarki procentuje.

• Dlaczego w kraju nie realizował Pan swych planów?

— Byłem pierwszym, który organizował consulting żywnościowy w Polsce. I to nawet dosyć dobrze mi szło. Ale pewnego dnia ktoś wpisał mnie na czarną listę. Dowiedziałem się, że moja sytuacja jest po prostu beznadziejna. Z pomocą... zdobyłem paszport. Mając 200 DM wyjechałem do RFN. Tam nie chciałem żyć z zasiłku, więc zwróciłem się o pożyczkę do banku. Otrzymałem 20 tys. DM i zacząłem prowadzić handel. W końcu wyładowałem

Anglicy. Natomiast Polak jest zwykle samotny.

• Dzisiaj też czuje się Pan samotny?

— Nie. Mam bowiem poparcie polskich central handlu zagranicznego. Posiadam korzystne układy np. z CHZ „Polimex-Cekop” i PHZ „Metalexport”, które reprezentuję w południowej części Afryki.

• Czemu więc podkreśla Pan, że mimo to jest Pan w gruncie rzeczy samotny jako biznesmen?

— Ludzie w zasadzie nie zdają sobie właściwie z tego sprawy, że biznesmen jest samotny, bo ma tylko pracę, pracę i nic więcej.

• Jak więc żyje polski biznesmen za granicą?

— Dopiero w ubiegłym roku kupił sobie telewizor kolorowy. A większość ludzi w Polsce, nie zajmujących się biznesem ma kolorowe telewizory od wielu lat.

• Może nie lubi Pan telewizji i nie załat Pan o odpowiedni, lepszy odbiornik?

— Telewizja, którą mam przyjemność oglądać, nie należy do najlepszych. Ale od czasu do czasu nachodzi mnie również ochota, by popatrzeć w ekran.

• Dziwna skromność biznesmena?

— Ludziom wydaje się, że ten, kto robi milionowe interesy, żyje jak milioner. To domena jedynie tych, którzy odziedziczyli wielkie majątki po rodzicach. Natomiast ja, gdy zająłem się biznesem, musiałem wręcz obniżyć standard swego życia i życia rodziny. Owszem, leczę na drugi koniec świata, ale co z tego. Najpierw bola mnie pewne części ciała, później zaś jestem zmęczony. Nie mam czasu na dłuższy wypoczynek. Przez trzy lata nie korzystałem z urlopu. Nawet z przyjaciółmi spotykam się niechętnie, ponieważ niewiele mam im do zaoferowania. Nie jest to więc atrakcyjne życie.

• Czy w tym co Pan robi nie ma zadowolenia?

— Jest wtedy, gdy robi się rzeczy niemożliwe. Mam też frajdę przy negocjacjach. Natomiast życie jest smutne, jeśli chodzi o możliwości korzystania z uciech.



w Południowej Afryce. Byłem szefem zespołu badawczego w jednym z wiodących na świecie instytutów. W Undeste Port zajmowałem się nauką weterynaryjnymi. Zdobyłem pozycję społeczną, zarobiłem pieniądze, które pomogły mi zmienić moje życie.

• Od kiedy zajmuje się Pan biznesem?

— Z kraju wyemigrowałem 6 lat temu, ale biznesem zajmuję się dopiero 3 lata.

• Co było przyczyną tego zwrotu?

— Pokłóciłem się z szefem. Od tego dnia miałem go już dosyć, więc musiałem zająć się czymś sensownym. No i udało się, a dzisiaj jestem obywatelem świata. Prowadzę interesy handlowe w wielu krajach. Przedstawicielstwo mam nawet w Kijowie.

• Jak Polak robi biznes na Zachodzie?

— Musi ciężko pracować i być niesłychanie uczciwy. Żydzi mają poparcie swych grup. Niemcy — w swej mocnej gospodarce i politycznie ojczyźnie. Podobnie

NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ W ZAKRESIE:

- produkcji chemicznej
- ochrony środowiska
- marketingu
- usług i produkcji eksportowej
- powoływania jednostek gospodarczych z udziałem podmiotów zagranicznych
- zagospodarowania wolnych mocy produkcyjnych

sp. z o.o. **abc** TWIG

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

Sp. z o.o.

PŁOCK ul. WYSZOGRODZKA 19b tel. 282 — 20

OFERUJE:

- kompleksowe doradztwo prawne, organizacyjne, ekonomiczne
- usługi projektowe
- pośrednictwo handlowe
- instalację i serwis urządzeń alarmowych do mieszkań i samochodów
- serwis urządzeń komputerowych
- serwis obrabiarek numerycznych

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

NAJSKUTEKZNIEJSZA!

OSOBISTA OCHRONA

Od samego początku zainteresowanie było duże. A teraz wzrosło już niewspółmiernie do tego, co przewidywano. Do budynku przy Al. Jachowicza 14 w Płocku zachodzą nie tylko mieszkańcy nadwiślańskiego grodu. Przybywają również z ościennych województw, bo dowiedzieli się jakimś sposobem, że PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE „MERKURY”, świadczy usługi: ochrony osób, ochrony mienia, a także usługi detektywistyczne.

— Do tej pory — mówi dyrektor PP-H MERKURY Spółki z o.o. Janusz Bobrowski — mieszkańcy jeździli do Łodzi lub do Warszawy i tam, w podobnych firmach zamawiali usługi, płacąc oczywiście drożej. Dziś my polecamy już swoje usługi, mając koncesję, niezbędne uprawnienia, odpowiednich ludzi i środki techniczne, by zapewnić ochronę zarówno osobom, jak i powierzonym nam mieniu. Jesteśmy jedyni w województwie płockim i województwach sąsiednich.

Na czym polega ochrona osób?

Wyszkoleni ludzie, specjaliści, jednym słowem — wysokiej klasy fachowcy zapewniają ochronę nietykalności cielesnej osób, a także miru domowego, podejmując jawną obserwację pomieszczeń, w których znajduje się ochraniająca osoba. Baczna na zachowanie się otoczenia, stale poruszają się w pobliżu ochraniającej osoby, gdy znajduje się ona w miejscach publicznych. W razie potrzeby odgradzają sobą ochraniającego człowieka od ludzi, których zachowanie budzi podejrzenie, że mogą zagrażać właśnie tej osobie. Ponadto, informują ochraniającego o dostrzeżonych zagrożeniach, by mógł on uniknąć niebezpiecznych przypadków.

Ochrona osobista przez jednego pracownika ochrony kosztuje 3,5 tys. złotych na godzinę, przez dwóch pracowników — 5,5 tys., a za każdego następnego dopłaca się 2,5 tys. złotych na godzinę. Nie jest to dużo, jeśli w grę wchodzi czyjeś zdrowie lub życie, narażenie się na pobicie, albo doznanie poważnych obrażeń.

— Zapewniamy — informuje kierownik Czesław Szwech — przestrzeganie regulaminów obowiązujących podczas imprez publicznych i prywatnych, np. konferencji, zebrań, narad, imprez artystycznych i sportowych oraz różnych uroczystości rodzinnych. Podejmujemy się dozorowania wejść i wpuszczania do obiektów osób mających ważne bilety lub karty wstępu. Obserwujemy zachowanie się przebywających na imprezie, a jeśli niektóre osoby zachowują się, delikatnie mówiąc, niestosownie, to zwracamy im uwagę. Natomiast w przypadku rażącego nieposzanowania regulaminu imprezy po prostu usuwamy te osoby. Informujemy organizatorów o występujących zagrożeniach oraz udzielamy pomocy w ich usuwaniu, stosując środki dozwolone prawem.

Cena zlecenia przyjmowanego przez firmę na zapewnienie porządku na imprezie wynosi 5 tys. złotych, zaś uczestnictwo jednego pracownika ochronno-porządko-

wego wynosi 2,5 tys. złotych na godzinę.

W jaki sposób chroni się powierzone mienie?

Ludzie z firmy obserwują otoczenie powierzonych do ochrony obiektów np. sklepów, pawilo-

nów, domów, mieszkań. Ale mogą również stale przebywać i czuwać w tych pomieszczeniach lub w obiektach. Pilnują, łagodnie to nazywając, by do pomieszczeń, czy obiektów, albo na ogrodzony teren nie wchodziły osoby, nie mające do tego upoważnienia i nie wynosiły rzeczy.

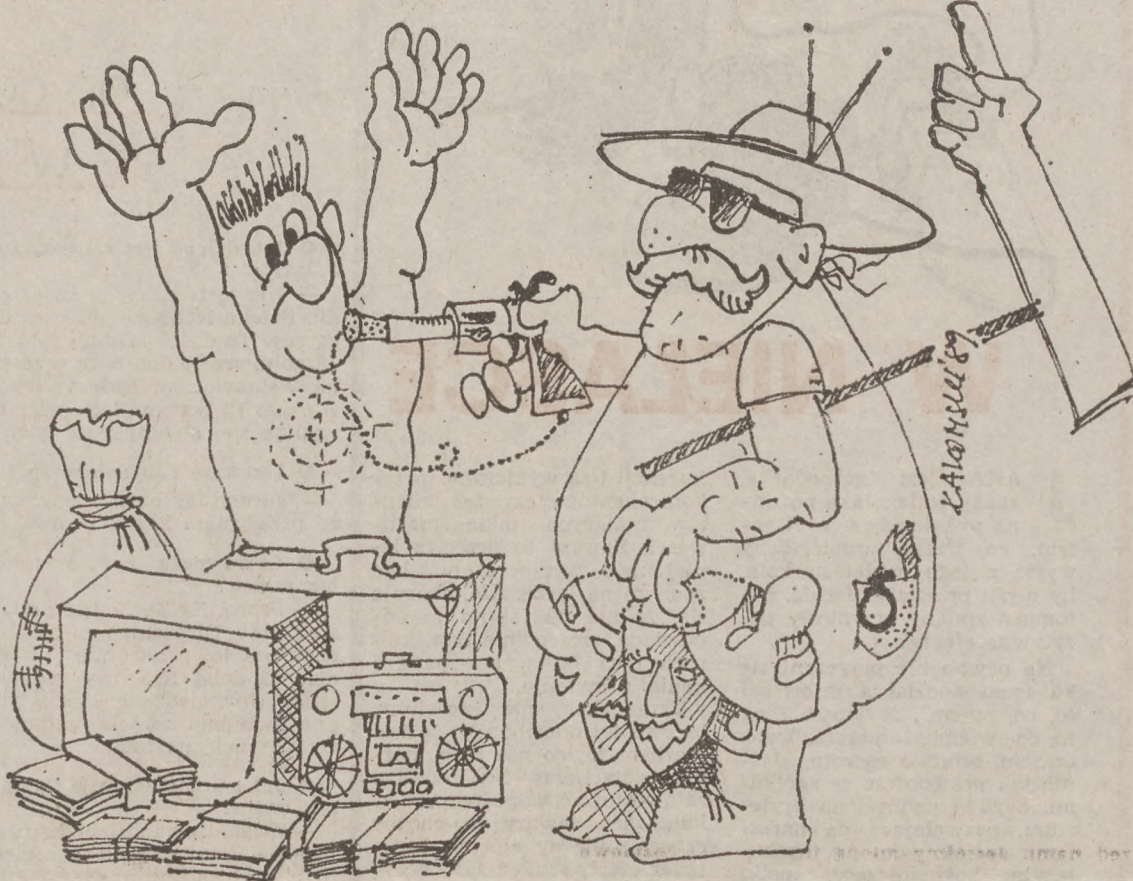
Bardzo ważne jest to, że firma podejmuje się ochrony ogrodzonych terenów — np. parkingów samochodowych, budów, składów materiałów. Wystarczy zatem, by właściciele coraz droższych, a więc bardziej narażonych na okradanie lub kradzież pojazdów złożyli się i za zebrane pieniądze powierzą opiece swe samochodu, śpiąc w nocy spokojnie.

Firma MERKURY przyjmuje już zlecenia całonocowej ochrony willi i mieszkań, wraz ze stałym przebywaniem w nich kosztuje 16 tys. złotych na dobę, zaś całonocowa ochrona willi na zewnątrz — 22 tys. za dobę. A za

doraźną ochronę domów lub mieszkań płaci się 2,5 tys. złotych na dobę.

Ochrona parkingów w nocy — od godziny 22 do 6 rano kosztuje do 100 miejsc parkingowych 300 tys. miesięcznie, do 150 miejsc — 400 tys., zaś do 200 miejsc — 500 tys. złotych miesięcznie, co jest opłacalne, zważywszy choćby na dolarowe ceny pojazdów.

Całkowitą nowością, znajdującą uzasadnienie w naszej rzeczywistości, jest przyjmowanie w depozyt pieniędzy, papierów wartościowych, biżuterii lub innych kosztowności, które nie mają miejsca w sejfach bankowych, bo takich u nas jeszcze nie ma. Natomiast dysponuje nimi firma MERKURY. Podejmuje się ona również konwojowania transportów pieniędzy, papierów wartościowych, biżuterii, dysponując środkami, których użycie jest dozwolone prawem, gdy są zagrożone kradzieżą.



Detektyw

do tej pory znany był z zachodnich filmów. A dzisiaj chodzi również po płockich ulicach. Czym się oni zajmują?

— Zbierają informacje — wyjaśnia zastępca kierownika Leszek Król — o miejscach pobytu poszukiwanych — zaginionych lub tych, które po prostu uciekły z domu. Poszukują, utrwalają i zabezpieczają ślady pobytu osób zaginionych. Zbierają informacje o utraconym mieniu, w tym o skradzionych pojazdach, a także szukają ich. Prowadzą wywiady, by ustalić miejsca pracy, pobytu lub majątku osób uchylających się od płacenia alimentów, bądź dłużników innych roszczeń uznanych prawem. Uzyskują informacje o miejscach pobytu, zatrudnieniu oraz ustalają nazwiska osób, które naruszyły chronione prawem dobra osobiste innych osób. Również zbierają informacje o moralności, czy stanie majątkowym osób, które składają takie oświadczenia wobec pracodawców lub usługobiorców. Poszukują, zabezpieczają i utrwalają ślady oraz dowody w sprawach cywilnych.

Jeśli np. dyrektor chce wlecieć wiedzieć o kandydatce na sekretarkę, to może zatrudnić detektywa. Narzeczona może przekonać się, czy jej chłopak godny jest uczuć. A żona — na co i gdzie mąż wydaje pieniądze, itd.

Detektywi zajmują się również nieuczciwą konkurencją, także gospodarczą.

Ze złożonych dotychczas już zamówień wynika, że są bardzo potrzebni. Zresztą na wszystkie usługi dotyczące zarówno ochrony, jak i uzyskiwania cennych informacji, występuje duże zapotrzebowanie. Wynika to między innymi z tego, że łatwiejsze ciągle do zdobycia są pieniądze, niż cenne rzeczy. Natomiast brak ich na rynku przyczynia się do coraz częstszych kradzieży. Odkreślenie jednego na przykład koła od samochodu jest ciągle opłacalne. Dlatego też warto zwrócić się do firmy MERKURY o ochronę. Zanosząc zlecenie do siedziby przy Al. Jachowicza 14 można tylko zyskać. Przecież za całonocową ochronę parkingu płaci się tyle, co za dwa koła do samochodu kupione od bazarowego handlarza.

Zamierzasz kupić - skorzystaj z okazji!



agromet
FABRYKA MASZYN ŻNIWNYCH
IM. MARCELEGO NOWOITKI W PŁOCKU

ul. Otołińska 25

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż środków transportowych:

1. Wózek spaliny RAK 2-1, nr fabryczny 5767, rok produkcji 1971, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza — 900 000,- zł.
2. Wózek spaliny RAK 2-1, nr fabryczny 5761, rok produkcji 1971, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza — 900 000,- zł.

Przetarg odbędzie się 14-go dnia po ukazaniu się ogłoszenia o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Działu Transportu.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy FMZ w godz. 11⁰⁰ do 14⁰⁰. Środki transportowe można oglądać codziennie w godz. 11⁰⁰ do 12⁰⁰ w Dziale Transportu FMZ.

W przypadku braku nabywców na w/w środki transportowe II przetarg nieograniczony odbędzie się w tym samym dniu i miejscu z jednoczesnym obniżeniem ceny wywoławczej. Za wady ukryte nie ponosimy odpowiedzialności oraz zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P-68

Przedsiębiorstwo Wodno-Melioracyjne w Kutnie z/s w Nowej Wsi tel. 338-47 ogłasza przetarg na:

Sprzedaż SAMOCHODU DOSTAWCZEGO „Tarpian” S 237 S, stopień zużycia 60%, rok produkcji 1985, cena wywoławcza — 1 000 000,- zł. ● PRZYZCZEPY SAMOWYŁADOWCZEJ — HW 60-11, stopień zużycia 85%, rok produkcji 1979, cena wywoławcza — 400 000,- zł. ● CIĄGNIKA URSUS C-360, stopień zużycia 50%, rok produkcji 1979, cena wywoławcza — 800 000,- zł. ● SKRZYNI ŁADUNKOWEJ z mechanizmami wywrotu do samochodu „Star” 244 RS, cena wywoławcza — 820 000,- zł.

Przetarg otwarty zostanie w 10 dniu od ukazania się ogłoszenia o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Wpłaty upoważniające do udziału w przetargu w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa w dniu przetargu. W przypadku niedojścia do przetargu w I-szym terminie ustala się drugi termin na godz. 12.00 w tym samym dniu.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Środki transportowe można oglądać w siedzibie przedsiębiorstwa w godz. 9.00—11.00.

P-69

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w Gostyninie, ul. Kolejowa 21

zatrudni natychmiast na dogodnych warunkach pracowników:

- kierownika magazynu ● ekonomistę
- zaopatrzeniowca ● kontrolera jakości ● technologa

oraz

- ślusarzy narzędziowych ● tokarzy ● spawaczy-ślusarzy ● szlifierza ● mechanika ● operatora dźwigu samochodowego

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr POM, ul. Kolejowa 21, tel. 20-36 lub 20-37.

P-81

Cukrownia

„OSTROWY”

w Ostrowach k/Kutna, 99-350 Ostrowy, woj. płockie

zatrudni sezonowo w ruchu ciągłym na okres kampanii cukrowniczej robotników niewykwalifikowanych ORAZ

pracowników umysłowych do skupu buraka na stanowiska wagowych, procentowych i kontystów do Cukrowni i na terenowe punkty odbioru

Wynagrodzenie wg UZP dla Przemysłu Cukrowniczego

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr, tel. Kutno 16-12 lub 16-13

P-80

TERENOWY ODDZIAŁ WETERYNARIJ w Kutnie

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu marki WOLGA-GAZ 24

nr rej. PLB 270 B, nr silnika 1204041, nr podwozia 071994, rok prod. 1971, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 1 730 000 zł.

Przetarg odbędzie się 14 dnia od ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 10.00 w siedzibie Oddziału Terenowego, Kutno, ul. Słowackiego 4.

Pojazd można oglądać dwa dni przed przetargiem — adres jw.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Oddziału w Kutnie, ul. Słowackiego 4.

Jeżeli sprzedaż w pierwszym przetargu nie dojdzie do skutku, drugi przetarg odbędzie się za 14 dni, w tym samym miejscu i czasie, za cenę obniżoną o 50 proc.

Zakład nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu.

P-79

Od ABC do ZiŻ

Rozmawiamy
z JANUSZEM BIAŁYM
prezesem
Przedsiębiorstwa
Wielobranżowego
„ABC” sp. z o.o.



● Komu najbliższe jest „ABC”?
— Chyba pierwszoklasistom rozpoczynającym naukę.
● No dobrze. W takim razie kto rozpoczął naukę w PW „ABC”?

— Spółka ma sześciu udziałowców prywatnych oraz Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych.

● Od kiedy trwa nauka?
— Bardzo krótko jeszcze, a mianowicie od 1 czerwca tego roku. Zakres działalności spółki jest szeroki, ale preferujemy produkcję, chociaż handlem również będziemy się zajmować.

● Skąd pomysły?
— Pomysł założenia spółki „ABC” zrodził się w czasie zajęć w Studium Młodych Menedżerów, zorganizowanym przez Oddział Wojewódzki TWIG w Płocku. Kilka osób podjęło decyzję, że jeszcze przed ukończeniem SMM warto byłoby założyć przedsiębiorstwo — najlepiej spółkę.

● Mielicie kapitał?
— No właśnie, odmienność i nietypowość spółki miała polegać właśnie na tym, że niewielki kapitał założycielski powinniśmy zasilić doświadczeniem, pomysłami i aktywnością.

● Co chcieliście przez to udowodnić?

— Przede wszystkim to, że w dzisiejszych warunkach prawnych i organizacyjnych można szybko i efektywnie tworzyć coś nowego. Koncepcję przedstawiliśmy w Płockim TWIG-u i dzięki przychylności jego rady, a zwłaszcza jej przewodniczącego — Zdzisława Nycza mogliśmy rozpocząć urzeczywistnianie pomysłu.

● A jak przebiegała sama organizacja spółki?

— Prowadziliśmy ją samodzielnie, korzystając z wiedzy zdobytej w SMM. I muszę przyznać, że nie sprawiło to nam większych kłopotów.

● Pewnie gorzej było załatwianie formalności?

— To również nie następczo nam problemów, co oczywiście jest zasługą obowiązującego prawa, które dotyczy działalności gospodarczej.

● Teraz jest spółka i... co dalej?

— Przede wszystkim chcemy wdrażać nowe technologie, wykorzystując najnowocześniejsze metody i sposoby zagospodarowania różnych odpadów, czy surowców poprodukcyjnych.

● Od kogo będzie to zależało?

— Liczymy także, a może nawet szczególnie, na pomysły osób, które nie są związane ze spółką, na zasadzie — know how. Jesteśmy otwarci na wszelkiego rodzaju współpracę i kooperację dotyczącą produkcji. Interesujemy się każdym nie zrealizowanym pomysłem, każdą inicjatywą gospodarczą, która może dać efekty.

● Nie jest to Pana pierwsza praca. Był Pan zatrudniony w firmie polonijnej, w spółce, na uczelni i w przedsiębiorstwie państwowym. A teraz zdecydował się Pan przyjąć kierownictwo w firmie, i to w trudnym okresie?

— Mam doświadczenie, więc pomyślałem sobie, że warto spróbować skorzystać z niego. Pamiętam błędy, więc ich nie powtórzę, a większe sukcesy dopiero przed nami. Jesteśmy młodą fir-

ma, złożoną z młodych ludzi, którzy jeszcze nie zdążyli zamienić aktywności na przyzwyczajenia.

● Czyli dajecie sobie szansę?

— Również tym, którzy nie są współnikami, a zechcą w różnych formach współpracować, czy kooperować z nami, dla przyspieszenia realizacji własnych pomysłów i przedsięwzięć. „ABC” — to alfabetyczny początek, by w konsekwencji dojść do Z i Ż. A wtedy dopiero zastanowimy się nad stabilizacją.

● Możecie mieć wiele trudności w nauce alfabetu, zważywszy na sytuację gospodarczą w kraju?

— Nie pozostaje nic innego, jak wykorzystywać to, co można, zarówno zasoby surowcowo-materiałowe, jak i ludzkie pomysły.

● I ma tego dokonać mała spółka?

— Wielki przemysł jest niemożliwy i choćby najmniejsze zmiany kosztują wiele miliardów złotych. Natomiast mała firma nie musi być wcale biedna, nie dać odpowiednich efektów, czy też dochodowej i potrzebnej produkcji.

● Nie macie większych obaw?

— Nie. Chociaż przydałoby się nam przychylności władz, zwłaszcza lokalnych, i uznania przez duży przemysł również małych przedsiębiorstw.

● Na co Pan liczy?

— Na satysfakcję i sukcesy gospodarcze.

● Musi Pan też wkalkulować zardobę lub nawet czyjaś bezinteresowną zawiść?

— Powoduje to weryfikacja zarobków przez grupy ludzi, którzy tracą czas na zazdrośne oceny innych. Ciągłe jeszcze dochody nie są prywatnymi sprawami i listy płac muszą być wywieszane dla publiczności, a potem z racji sum wypisanych przy nazwiskach stają się swoistymi listami gońcami. I gorsi oceniają lepszych, używając choćby kryterium: „ja mam taki sam żoładek”, zapominając przy tym, że nie taką samą głowę i ręce.

● Na zakończenie poproszę o trochę prywatności.

— Jestem żonaty. Mam jedno dziecko. Lubię relaks, ale zmieniam możliwości wypoczynku. Pozwalam sobie na turystykę, lecz nie mam specjalnych upodobań. Jestem bez hobby, mimo to się nie nudzę. Czytam, najpierw prasę, a później książki.

● Życząc sukcesów, dziękujemy za rozmowę.

GOSPODARCZY WOJAZER



PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA
TRANSBUD-PŁOCK
3-403 PŁOCK-BIAŁA NOWA, UL. ZGLENICKIEGO 44
Konto: NBP OW PŁOCK NR 61001-619

zatrudni od zaraz:

- **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** — wymagania: wykształcenie wyższe lub średnie, staż pracy co najmniej 10 lat, w tym na stanowisku Głównego Księgowego 5 lat;
- **KIEROWNIKA DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI** — wymagania: wykształcenie wyższe lub średnie, staż pracy co najmniej 8 lat, w tym na stanowisku kierowniczym 5 lat.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Socjalnych, telefon 256-81 wew. 87.

informuje:

z dniem 1 lipca 1989 roku rozpoczyna działalność usługową w zakresie napraw pojazdów marki:

TATRA, JELCZ, KAMAZ, STAR, NYSA, ŻUK
dla jednostek gospodarki uspołecznionej i osób fizycznych.
Informacji udziela Stacja Obsługi, Płock, Ul. Kostrogaj 14, telefon 235-78.

P-77

OKAZJA! Od 1 sierpnia 1989 r. Atrakcyjna praca i płaca.

Wielobranżowe Przedsiębiorstwo „UNIROL” Spółka z o.o. (j.g.u.), w Płocku, ul. Obrońców 8

zatrudni:

- szwaczki do obsługi overlocków i stębówek,
- krojczych,
- mistrzów, brygadzystów szwalni,
- pracowników niewykwalifikowanych,
- mechanika maszyn odzieżowych.

Zapewniamy korzystne warunki płacowe. Zgłoszenia przyjmuje: codziennie komórka kadr, tel. 287—93 od 8.00 do 12.00 lub Ob. Adam Pernej, tel. 316—70 codziennie po godzinie 20.00.

P-75

Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Przemysłowymi Sp. z o.o.

„KUJAWIAK”

w Kutnie, ul. Chopina 6
oferuje duży wybór różnych mebli pokojowych i kuchennych
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

i życzymy **udanego zakupu!**

P-52

GIEŁDA USŁUG

Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Płocku

poszukuje wykonawcy stolarki okiennej (sztuk 225) i drzwiowej (sztuk 53) dla realizowanego Zespołu Szkół Rolniczych w Górach gm. Łąck.

Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny Budownictwa. Płock, ul. Biel-ska 59 pok. 503, 504, tel. 230—31 wew. 263, 264.

P-74

OGŁOSZENIE o przystąpieniu do opracowania założeń i projektu planu regionalnego woj. płockiego

Zgodnie z art. 22 Ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (jednolity tekst Dz.U. nr 17 poz. 99 z 1989 r.), Wojewoda Płocki informuje o przystąpieniu do opracowania założeń i planu regionalnego woj. płockiego.

Plan regionalny określa przyrodnicze, społeczne, ekonomiczne i kulturowe warunki przestrzennego zagospodarowania regionu oraz cele i zasady regionalnej polityki przestrzennej.

Założenia i projekt planu regionalnego woj. płockiego opracowuje Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Płocku ul. Jachowicza 30.

Generalnym projektantem planu jest mgr inż. Elżbieta Rutkowska.

Organy administracji państwowej, jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje naukowe, społeczne i zawodowe oraz osoby fizyczne i prawne mogą występować do w/w Biura z wnioskami do 31 sierpnia 1989 r.

Wojewoda Płocki
ANTONI BIELAK

P-71

Oddział Budowlano-Montażowy w Sierpcu ul. Dzierżyńskiego 2a.

zatrudni od zaraz

Pracowników w zawodach:

- monter instalacji sanitarnych
- blacharz-dekarz
- stolarz

Płaca w systemie akordowym i agencyjnym.

UWAGA! — wysokość zarobków nieograniczona.

Szczegółowe informacje w siedzibie przedsiębiorstwa tel. 75-22-52.

P-70

Przedsiębiorstwo Uspołecznione

„BALTICA”

— Spółka z o.o. w Gdańsku kierownictwo Robot w Płocku

zatrudni stałych pracowników w zawodach:

- spawacz
- ślusarz
- mistrz wod-kan
- cieśla
- murarz
- brukarz
- elektryk
- pracowników budowlanych.

Wynagrodzenie średnio 200 tys. miesięcznie.

Tel. 266-61 po godz. 17.00.

P-73

GIEŁDA OFERT GOSPODARCZYCH TOWARZYSTWA WSPIERANIA INICJATYW GOSPODARCZYCH W PŁOCKU

OBIEKTY DO ZAGOSPODAROWANIA:



Hala o pow. 1200 m² (były kurник), plac składowy 30 ar., woda, energia elektryczna, telefon. Miejscowość Góra, gm. Staroźreby. Kontakt — Henryk Niemociński tel. Góra 78

Hala o pow. 600 m² (budynek przygotowywany na chlewnię) do wykonania prąd i woda. Miejscowość Stare Budy, gm. Łąck. Kontakt — Marian Wleczkorski zam. Stare Budy

Hala produkcyjna 1000 m², wymiarowa, nadająca się na każdą produkcję. Miejscowość Płock, ul. Długa

Kontakt — Zakład Produkcyjno-Usługowy Spółdzielni Pracy, Płock, ul. Targowa tel. 244—94

Hala 600 m², wysokość pomieszczenia 3,20 m, prąd, woda.

Miejscowość Zdziały, gm. Staroźreby. Kontakt — Janusz Błikowski zam. Zdziały

UWAGA!

Wszelkie ogłoszenia dotyczące ofert, inicjatyw, współpracy i kooperacji gospodarczej PRO IN PRESS drukuje bezpłatnie.

Zgłoszenia przyjmowane są w siedzibie TWIG Płock, ul. 3-go Maja 12 telefon — 29995

SKORZYSTAJ!

W.P.P.Z.M „PZZ” w Płocku 09—400 Płock ul. Portowa 2a.

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonawstwo robót budowlanych w zakresie:

- tynkowania elewacji części komorowej elewatora
- robót odwadniających i zabezpieczenia piwnic elewatora przed przedostaniem się wody.

Roboty są do wykonania w Zespole Spichrzów i Młynów — Kutno na obiekcie Elewatora 29 przy ul. Chopena 5.

Informacji w sprawie wykonawstwa robót udziela Dział Głównego Mechanika i Energetyka, tel. 220—61 — 66 wew. 201. 266.

Pisemne zgłoszenia prosimy kierować pod naszym adresem.

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P-66

NOWE, obowiązujące dzisiaj przepisy podatkowe, przyniosły znaczącą, proprodukcyjną zmianę, dotyczącą dochodów, uzyskiwanych przez producentów materiałów i wyrobów dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego. Dochody te są obecnie zwolnione od podatku dochodowego (40 proc.!) na okres 10 lat (patrz: Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia

6 lutego 1989 r., zamieszczone w Dzienniku Ustaw nr 3/89, pozycja 20). Jak zwykle jednak, szczęście nie może być pełne — bo na przykład zwolnienie to nie dotyczy wszystkich materiałów i wyrobów używanych w budownictwie mieszkaniowym. Tymczasem w przepisach nie da się po prostu zawrzeć wszystkich sytuacji wynikających z życia.

Mamy nadzieję, że ta publikacja przyczyni się do uzupełnienia i rozszerzenia wiedzy, a może nawet przesądzi o tym, że niektórzy nasi Czytelnicy, uznają sprawę za atrakcyjną i... podejmą (lub zwiększą) produkcję tego, co potrzebne do budowy domów. Teraz więc po kolei. Zaczniemy od kwestii, kto może ze wspomnianego zezwolenia korzystać?

„nowych” zarobił 4 mln zł — i właśnie od tej kwoty podatku dochodowego płacić nie będzie,

Na koniec rada. Omawiane zwolnienie podatkowe dotyczy — powtarzamy — materiałów i wyrobów na potrzeby budownictwa mieszkaniowego. Wyobraźmy sobie, że do Jana Kowalskiego przyszli kontrolerzy z Izby Skarbowej i badają zasadność zastosowania tego zwolnienia. Od czego zaczynają? Nieważne. Ale z całą pewnością sprawdzą, czy istotnie owe okucia były przeznaczone na potrzeby budownictwa mieszkaniowego. I w tym momencie pojawia się kilka pytań. Na przykład: czy wystarczy, jeśli okucia były przeznaczone na ten cel, czy też trzeba mieć dowód, że zostały lub będą właśnie użyte w budownictwie mieszkaniowym? A gdy należy mieć taki dowód — to jaki? Czy producent na przykład ma żądać od odbiorcy stosownego oświadczenia? Tyle tylko, że na jakiej podstawie? Jeśli odbiorca napisze nawet, że okucia zostały użyte w budowanym bloku, zaś w rzeczywistości wykorzysta je w budowie magazynu?

Nasza rada. Zbyt wiele można stracić ufając komukolwiek innemu, niż Izbie Skarbowej (lub Urzędowi Skarbowemu). Dlatego też, jeśli ktoś chciałby mieć całkowicie wyczerpujące i co najważniejsze zupełnie pewne odpowiedzi na te pytania, które nurtują nie tylko nas, ale przede wszystkim producentów, powinni uzyskać pisemne wyjaśnienia organu skarbowego — w swej, już konkretnej sprawie.

Z Japonii informują

ŚMIERĆ

z przepracowania

Nie dziwi nas pracowitość Japończyków, gdyż jest powszechnie znana. Ale ponoszą oni również bardzo wysokie koszty, placąc niejednokrotnie najwyższą cenę za swe cechy. Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Przemysłu Japonii podało, że w roku ubiegłym wpłynęło do sądów ponad 500 wniosków o odszkodowania złożonych przez rodziny, których główni żywicieli zmarli z powodu przepracowania, co w języku japońskim określa się słowem: karoshi.

Japończycy spędzają przeciętnie w pracy 500 godzin w ciągu roku więcej, niż zatrudnieni w RFN i we Francji, zaś o 200 godzin więcej, niż Amerykanie lub Anglicy. (Polaków nie brano pod uwagę). Jedynie co trzeci Japończyk korzysta z pięciodniowego tygodnia pracy. Z reguły nie wykorzystują piętnastodniowego urlopu wypoczynkowego, ponieważ obawiają się, że po tak długiej nieobecności będą mieli zbyt wiele zaległości.

Alle coraz częściej japońscy socjologowie wskazują, że z powodu przepracowania zmniejsza się wydajność, zwiększają się natomiast stresy i frustracje, co odbija się na zdrowiu. W tej sytuacji, zdając sobie sprawę z zagrożenia, rząd planuje zmniejszyć liczbę dni roboczych z 261 do 223, lecz dopiero w 1992 roku.

Ciekawostką dla nas jest to, że dopiero niedawno wprowadzono przepis, który przyczynił się do zamykania urzędów w dwie soboty w miesiącu, bo dotychczas urzędnicy pracowali w każdą sobotę. Mimo to, nadal wszelkie sprawy załatwiane są bardzo szybko i bez zbędnego chodzenia.

Teraz myśli się już o zmianie modelu spędzania wolnego czasu. W tym celu grupy ekspertów udały się do USA, do Francji i Hiszpanii, by zgłębić tajniki wypoczynku i rozrywki. Jak do tej pory nie zainteresowali się naszym modelem spędzania wolnego czasu. Być może dlatego, że jest mało skomplikowany i nie udało się przenieść go na japoński grunt...

Dziesięć lat...

... ZA PRODUKCJĘ MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

będzie musiał wyliczać dochód na każdym asortymencie swojej produkcji odrębnie. Nie ma co się dziwić niezadowoleniu Jana Kowalskiego. Księgowi wiedzą, jak „miła” byłaby taka praca, jak „skromna” dokumentacja.

Spieszymy jednak uspokoić Jana Kowalskiego. Ministerstwo Fi-

nansów uznaje bowiem, że sprawy można uprościć. Jeśli nasz Jan Kowalski zarobi „na czysto” za cały rok na przykład 12 milionów złotych łącznie czego mu życzymy), sprzedając „starych” okuć za 40 mln zł i „nowych” za 20 mln zł — to ów 12 milionowy dochód podzieli w tej samej proporcji procentowej i ustali, że na



W jakim murze ma być ta cegła?

— fot. TOMASZ GALĄZKA

ŻYWY TOWAR

DOTARŁA do nas wiadomość, że hipocja TWIGI, która jest ogromną atrakcją plockiego ZOO i cieszy się sympatią dzieci zwiedzających ogród, ma być sprzedana. Ale nie dajemy wiary tej informacji. Natomiast prawdą jest, że handel żywym towarem, a zwłaszcza ten najgorszy, czyli nielegalny — rzadkimi gatunkami zwierząt i roślin przybrał w ostatnich latach na Zachodzie niepokojące

rozmiary. Również w Austrii znajdują się tajne punkty przerzutowe żywego towaru, między innymi zwierząt z Afryki, Azji i Ameryki Południowej, które są pod ścisłą kontrolą. Ocenia się, że ten bezprawny proceder zajmuje pod względem obrotów drugie miejsce, po nielegalnym handlu narkotykami. Podobno przynosi on gangom przestępczym zysk roczny wynoszący około 20 mld szylingów.

POLSKI BIZNESMEN NA ZACHODZIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

● Jak ocenia Pan warunki w kraju po latach, po okresie własnych rozczarowań i poszukiwania swego miejsca gdzieś daleko od Polski?

— Do Polski przylatuję bardzo często, zazwyczaj co dwa miesiące. Zona obliczyła, że w ubiegłym roku spędziłem w kraju sześć miesięcy. Ale za każdym razem, gdy przyjeżdżam po dłuższym okresie, dziwię się, bo warunki zmieniają się w tak szybkim tempie, że to przetrasta nawet moje oczekiwania. Polska jest na właściwej drodze ku lepszemu. Zrobiono dużo rzeczy dobrych, może brakuje całkowitej konsekwencji i nie postawiono przysłówowej kropki nad i, lecz uważam, że pewne błędy zostaną również szybko poprawione i efekty staną się widoczne.

● Polacy są niemalże wszędzie. Co należy zrobić, aby nie tylko odwiedzić swój kraj, lecz także zacząć w nim prowadzić działalność gospodarczą?

— Chcąc rozwijać kontakty gospodarcze i handlowe trzeba zapewnić realną wartość pieniędzy i

wymienialność na dolary. Należy zachęcić biznes do inwestowania, nie zawsze ten duży, lecz średni lub nawet mały. Znam kraje, w których po przywiezieniu 2 mln dolarów i przeznaczaniu na inwestycję otrzymuje się pożyczkę bankową przekraczającą czterokrotnie prywatny kapitał inwestora, a więc na realizację przedsięwzięcia może on mieć 10 mln dolarów. W Polsce jeszcze tego nie rozwiązano, dlatego warto jak najszybciej zająć się tym problemem. Poza tym trzeba wierzyć w Polaków, że potrafią wiele zrobić, zwłaszcza dla swego kraju.

● A co u Pana planach? — Oprócz tego, że rozwijam handel z Polską, to w przyszłym roku zamierzam wejść w joint venture z polskimi firmami chemicznymi. Chodzi o inwestycję wartości około 20 mln dolarów. Moja firma to przygotowuje, robi wszystkie niezbędne badania, rozpocznie finansowanie, itd. Dostarczę również technologię, jedną z wiodących na świecie, i kupi potrzebne surowce chemiczne, katalizatory, środki chemiczne. Natomiast, po uruchomieniu, połowa produkcji przeznaczonej na eksport powinna przynieść dość znaczne zyski.

● Może Pan zdradzić, co będziecie produkować?

— Będzie to produkcja unikatowa, dająca 5 tys. ton wyrobów bardzo drogich i cennych. Powiem, że w zakładzie pracować będzie około 7 osób, gdyż więcej nie potrzebuje ta najlepsza na świecie technologia.

● Jak to produkt zacznie wytwarzać? — Tego nie mogę zdradzić, bo spowodowałbym bunt w zachodnich kartelach.

● A kto zainteresował się Pańską ofertą?

— Zainteresowały się CHZ „Polimex-Cekop” i „Metalchem”.

● I na zakończenie kwestia, która mnie nurtuje w czasie całej naszej rozmowy. Dlaczego Pan nie wrócił do kraju, by tu na miejscu podejmować inicjatywy gospodarcze?

— Robię to co lubię i nikt nie może mi nic kazać, nawet moja żona.

● Dziękujemy za rozmowę i do zobaczenia w kraju.

— Pozwólcie, że wyrażę swoje zadowolenie z rozmowy z dziennikarzami „PRO IN PRESSU”, który promuje inicjatywy gospodarcze i przyczynia się do ich realizacji. Jestem przekonany, że Wasze, bardzo ciekawe i pożyteczne pomysły, zostaną wykorzystane.

TWIG TOWARZYSTWO WSPIERANIA INICJATYW GOSPODARCZYCH

Oddział Wojewódzki, ul. 3 Maja 18/10, 09-400 Płock TEL. 29-995

STUDIU
MŁODYCH

Od października br. rozpoczynamy drugą edycję Studium Młodych Menedżerów

MENEDŻERÓW

UWAGA — ZGŁOSZENIA DO 25.VIII.89.

MŁODYCH
STUDIU

Podstawowy i jedyny warunek zgłoszenia kandydatury —

TO WIEK DO 35 LAT

Podstawowy i jedyny warunek zostania słuchaczem —

TO ZDANIE DWUSTOPNIOWEGO EGZAMINU

OFERUJEMY: najnowsze, szybkie i skuteczne metody edukacji w naszym życiu gospodarczym.

DAJEMY SZANSĘ zdobycia wiedzy do zarządzania firmą, do prowadzenia działalności gospodarczej.

UCZYMY: przedsiębiorczości, nowoczesności, managingu. CZAS TRWANIA NAUKI — 6 miesięcy ODPLATNOŚĆ — 50 000 złotych

Wszystkie informacje pod telefonem 29-995 w Płocku

DYREKTORZE!!! CHCESZ MIEĆ SPRAWNĄ I NOWOCZESNĄ KADRĘ —

SKORZYSTAJ ZE STUDIUM MŁODYCH MENEDŻERÓW